

Boże Narodzenie i co dalej? Chciałam się podzielić jeszcze jedną refleksją z tego czasu, tym co te święta znaczą dla mnie. Piszę w czasie teraźniejszym, bo Bóg stał się "Bogiem z nami" 2000 lat temu i z nami JEST, choć czasowo święta się skończyły. ON JEST Z NAMI, po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Przyszedł i już pozostał, bo bardzo się stęsknił za nami, nie chciał już dłużej bez nas żyć.

Chciał być poznany, ukochany, wybrany, chciał by nasz wzrok sięgał dalej niż nasza ziemską rzeczywistość {choć Sam nam ją dał} tam gdzie jest dom Ojca. Ale będąc tu i teraz z nami, chce nas nauczyć jak być szczęśliwym, jak cieszyć się życiem, jak kochać moich najbliższych, przyjaciół...i wrogów. Przyszedł by nam pomagać, pocieszać, podnosić, wspierać, współczuć. Stał się ludzki, aby nas przebóstwić, aby dać SIEBIE bez ograniczeń. Co trzeba zrobić, żeby to zadziało w naszym życiu? PRZYJĄĆ GO do siebie, nie tylko na święta, ale na całe życie... " *a tym, którzy GO PRZYJĘLI, dało moc, aby się stali DZIEĆMI BOŻYMI tym, którzy wierzą w imię JEGO*" {J1,12}



Gosia Ch.